

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

| | |
|--|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji | 2,55 zł. |
| Z odnośzeniem i w agencjach | 2,85 " |
| Na pocztę, już z odnośzeniem | 2,89 " |
| Kwartalnie w ekspedycji | 7,65 " |
| Na pocztę, już z odnośzeniem | 8,67 " |
| Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej. | |

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 80 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.



Poniedziałek: Gabriela Arch.
Wtorek: Józefa Oblub. N. M. P.

CHOJNICE, wtorek dnia 19. marca 1929 r.

Słońca wschód 6.11 zachód 18.07
Księżycy wschód 9.29 zach. 02.26

Ogień Huraganowy przeciw Sejmowi Coś niecoś o wystąpieniach warszawskiego „Głosu Prawdy”

Równocześnie z usunięciem przed kilkoma tygodniami z „Głosu Prawdy” p. Stępczyńskiego, którego niepoczytalne napaści tyle sprawiły kłopotu obozowi rządowemu, krążyły pogłoski, że te raz pismo to spoważnieje.

Tembardziej zwracają uwagę obecne wystąpienia codzienne „Głosu Prawdy” tak rozkiełznane w obelgach i tak jaskrawe samym już sposobem wyrażania się, w którym jest więcej piany i szumowiny niż ludzkiego słowa, że nie tylko o spoważnieniu mowy być nie może, ale stoi się wobec bezprzykładnego rozwyrzenia.

Same nagłówki artykułów naczelnych przeciw Sejmowi głównie w dniach od 9-go marca br. brzmią:

„... Zatruta Studnia... Przekupnie w Świątyni... Igranie Powagą Państwa... Nie dla ludzi małej wiary jest budowana Polska...”

Ale dopiero w samych tych artykułach język nabiera wyrazistości, w której roi się od określeń plugawych.

Sprawa wydania przez Rząd przeszło 500 milionów bez upoważnienia ustawowego wydaje się „Głosiowi Prawdy” tak prosta i prawidłowa, że wszelkie kroki Sejmu, wywołane obowiązkiem konstytucyjnym nadzoru, spotykają się z taką oceną dnia 9-go bm.

„Partie opozycyjne, nie mogąc ugodzić w rząd, chcą wytworzyć w kraju atmosferę zaccadzenia, oskarżeń i inwektyw, by kapitałem poderwanego do rządu zaufania zerować przez szereg następujących miesięcy w kraju, odbudowywać zbankrutowane stanowisko, wywołać rozgoryczenie i gdy się samym nie uda omamić opinii na jakiś czas, niszczyć przynajmniej tę żywą wiarę, jaka w rzetelność pracy i zamierzeń rządu obecnego istnieje.”

Istnieje typ ludzi którzy gdy sami dobra rozumieć nie mogą i dobra tego pożywać owoce, i innym dać go nie chcą...

W tym typie ludzi w Polsce jest albo straszliwa nikkczemność, albo bezgraniczna podłość.

Nasi sejmowicze, jak widać zamierzają na miesiãce rozciągnąć swą podjazdową robotę....

Partie, przyobleczone komendjancko w togi sędziów uprawniających jawne bezprawie, piszą każdego dnia przewlekania tej sprawy wyrok ostateczny na siebie.”

Oto ten słownik sanacyjny, uzdrawiający obyczaje w Polsce: zerować, omamić, straszliwa nikkczemność, bezgraniczna podłość, podjazdowa robota sejmowiczów... a to wszystko dlatego, że Sejm musi żądać ustawowego załatwienia wydatku około 560 milionów, podniesienia w okresie wyborów funduszu dyspozycyjnego Prezydium Rady Ministrów samowolnie z 200 tysięcy do 8 milionów, niedozwolonych przeniesień wydatków na cele inne niż w budżecie, wiadomości o szczególnym budownictwie w Ministerstwie Poczty i Telegrafów pod rządami p. Miedzińskiego itd. itd.

Jeśli ktoś myślał, że już ohydniejszemi określeniami pisać nie można, mógł się przekonać nazajutrz, dnia 10-go marca że można:

„Jest jednak ku żalowi i słusznej pogardzie, żywionej przez ogół niezdeprawowanych obywateli państwa polskiego, kasta ludzi, przysięgłych polityków, którzy starają się z Polski uczynić obiekt przetargów wewnątrz: którzy, ludzie małych serc i dusz niejednokrotnie spodłalych w swojej małej i cynicznej grze Polskę, jako liczman, wypuścili na rynek dla szacherek i przetargów, by

móc wygrać jakiś sukces, nikomu zgola niepotrzebny, by móc jakieś układy zawierać i pysznić się potem własną wielkością, z której małość a często wprost podłość wyziera. Wszy stko musielopłwać i zohydzić, honor Polski musieli splamić, bo Polska była zbyt biała i czysta, zbyt szlachetna i piękna dla tych skarlałych w podłości dusz, dlatego musieli Naczelnemu Wodzowi rzucić ciężkie klody pod nogi, gdy krwawo naród walczył o swoje istnienie. Dlatego pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej musieli zamordować skrytobójczo, by potem sposobem Pilata umyć ręce i przywdziać na siebie strój arcyropolaków i arcy sprawiedliwych. Dlatego bali się ci mali ludzie, niedorośli do zrozumienia i odczucia wielkości czasów i wielkości Ojczyzny, fatalni pomniejszyciele jej granic, jak jednocześnie mordercy ducha wielkości własnej Ojczyzny. Krótkooddechowcy i astmatycy w politycznym działaniu i państwowym myśleniu dławili się codziennie wielkością i szlachetnością Wodza Narodu, kalumniatorzy z pod haniebnego znaku, chcący wielkość do własnej nikkczemności porównać, klamecy wobec narodu, rzekomi obrońcy praw tego ludu i jego przywilejów w godność poselską wyżebraną u zakłamanym przez siebie wyborców przyodzian, sieją tylko zamęt i tną pustą siekaczem napuszonych słów, w nienawiści swej szarpiając żywe ciało Ojczyzny.

Zbrodniarze, coście zamordowali pracowicie radość, którą posiadał naród, odzyskawszy życie wolne i niepodległe, mordercy ducha polskiego, żerujący na niskich instynktach tłumów, zamiast je podnosić i uszlachetniać, zamiast niecić w nich wiarę, zamiast prowadzić ku rozumieniu ciężkiego okresu odbudowy.

Na murach sejmu polskiego, w rocznicę jego dziesięciolecia, winien być położony napis: „W ciągu pierwszych dziesięciu lat istnienia wolnej i niepodległej Ojczyzny sejm źle się narodowi zasłużył”...

Tutaj zatem: kasta przysięgłych polityków dusz spodłalych Polskę jako liczman wypuszczających na rynek dla szacherek i przetargów, honor Polski plamiących, pomniejszycieli granic, morderców ducha wielkości własnej Ojczyzny, porównujących wielkość do własnej nikkczemności zbrodniarzy mordujących radość... a to wszystko dlatego, że ci zwolennicy szacherek mordują państwowych, dotyczących wdaków, które Prezes Najw. Izby Kontr. określił jako nielegalne.

Mogą jednak jeszcze i w tym podnoszącym poziom obyczajowy w kraju stylu sanacyjnym istnieć dalsze wytworczosci, jak świadczy porcja z 12-go marca br.

„Jad nienawiści stronictw opozycyjnych sejmowi i senatu stworzył atmosferę w parlamencie taką, że gubi się i co raz tonie w powodzi tych rozgrywek sens życia państwa wego. Nabiegłe krwią wsćiekłości oczy i rozjuszone w niepoczytalnej walce dusze „parlamentarne” żerują na żywym ciele Polski i dziś już oblizują się ze smakiem na samą myśl, że polską ramę państwową będą palić na stosie, odprawiając przy tem taniec powszechnego niszczenia.

Falsz tych ludzi jest tak bijący w oczy, tak oczywisty że cała dusza wzdryga się przed tą fatalną komedią, w której ci mizerni aktorzy się zgrywają przed rampą w obliczu rozchełstanej gawiedzi.

Cały naród wstuchuje się dziś z całą uwagą w tęno życia stolicy. Czeka, czy „rozchełstana prawda panów posłów” stanie się pracą godną wielkiego państwa. A z każdym dniem jest na to coraz mniej nadziei.”

Dla odmiany zatem: jad, nabiegłe krwią wsćiekłości oczy, rozjuszone dusze, oblizywanie się ze smakiem, palenie Polski na stosie, taniec zniszczenia, w obliczu rozchełstanej gawiedzi... a to wszystko dlatego, że konstytucja nakazuje Sejmowi nadzór nad wszystkimi wydatkami, więc także i nad drobnostką 560 milionów.

Bogactwo słownika sanacyjnego znajduje jeszcze, obok powtarzania się zerowań, spodzeń, zbrodni, także i dalsze określenia dnia 13-go bm.:

„Zawsze wierni sztandarowi Państwa idziemy w przyszłość, mocni czystością rąk, prawdą naszych słów, z pogardą dla wszystkiego, co małe, nędzne i tchórzliwe. I na nic się zda, panowie o słabych duszach, przeżarci rdzą niewiary i tchórzostwa, sączenie trucizny defetyzmu w dusze narodu. Potrafiliśmy dotąd przeciwstawić się obłudnej i fałszywej grze, która, mając zewnętrznie a kłamliwie pozory słuszności, cynicznie mordowała w zarodku chęć wysiłku, skierowanego ku osiągnięciu wielkości i potęgi Rzeczypospolitej. I na nic się zda, panowie parlamentarzyści, wasz łączny wysiłek, skierowany ku wszelkiemu pomniejszaniu zasługi, na nic się zda owo kramanie, którego tak pełna jest Polska i którym moglibyście jedynie słabych doprowadzić do utraty nadziei we wszystko, co dobre i szlachetne. Nie dla ludzi małej wiary i zdradliwej, oszukańczej gry budowana jest Polska.”

Więc jeszcze: tchórzliwość, trucizna, krakanie, zdradliwa i oszukańcza gra... ale już także pełna złości wzmianka o... zewnętrznych a kłamliwych pozorach słuszności... gdy pytają o wydane niewiadomo na co liczne z pośród tych 560 milionów.

Zajmujące wobec tej furji jest pisanie o sobie i o przeciwnikach w zakończeniu nowej napaści z 14-go marca br.

„Ze spokojem tedy spoglądamy na niecne igraszki ostatnich trutek, przyprawiających opozycję o chimeryczny taniec szaleńców, albowiem wierzymy, że poza nią żyją prawdziwe głębie i siły, prawdy i cnoty twórczego ducha polskiego.”

Gdzie tu spokój, a gdzie chimeryczny taniec szaleńców?

Największą zaś obrzydliwością tych wystąpień jest to, że wszystkie te plugawe napaści owiane są ustawicznie o nadużywanie imienia ducha polskiego i Polski.

Cały zaś ten ogień huraganowy jest oczywiście próbą przygotowywania umysłów na wszelkie możliwości zamiast najprostszej, którą byłoby wniesienie dokładnych przedłożeń o kredytach do datkowych, co widocznie nie jest tak proste, jakby się zdawało.

Tylko że ten ogień huraganowy dzisiaj już ani niczego nie zagłuszy, ani niczego nie przygotuje.

Jeszcze jeden kwiatek gospodarki bolszewickiej

400 klg. listów nie doręczonych.

Ryga, 17. 3. (radjo.) W wyniku rewizji przeprowadzonej na posterunku pocztowym w Omsku, stwierdzono nieprawdopodobnie wprost nieporządek. Setki paczek i tysiące listów znaleźli inspektory porozrzucane na oknach, za szafami itp.

Początkowo inspektorzy zamierzali obliczyć ilość listów niedoręczonych adresatom, jednak z powodu wielkiej ich liczby, zważyli je. Waga listów nie wysłanych do adresatów wynosi 400 klg. Dyrektor poczty oraz 2 urzędników zostało aresztowanych.

Zmierzch dyktatury gen. de Rivery Rewolucja studencka w Hiszpanji

Krwawa masakra studentów

Paryż, 17. 3. (radjo.) Dzienniki donoszą z nad granicznej miejscowości Hendaye, że ruch strajkowy wśród studentów hiszpańskich przybrał w ostatnich dniach charakter wprost rewolucyjny.

Studenci rozrzucają proklamacje w tysiącach egzemplarzy, w których oświadczają, że będą prowadzić swój strajk do chwili, kiedy dyktatura Primo de Rivery będzie obalona.

W Barcelonie, z powodu manifestacji studentów, przyszło do bardzo ostrych starć, przyczem przyłączyli się do nich liczni mieszkańcy tego m.

Profesorowie uniwersytetu oświadczyli całkowitą solidarność ze studentami, którzy również mają za sobą opinię publiczną.

Ruch jest tem groźniejszy, że studentom rząd może przeciwstawić bezpiecznie co najwyżej policję i część żandarmerji, podczas gdy wojsko zachowuje postawę wyczekującą.

Jak stwierdzono po kilku dniach, podczas starć w Madrycie policja konna zabiła 10-ciu studentów.

Aresztowania na Lotwie.

Posłowie sowieccy agitatorami komunistycznych jacejek.

Ryga, 17. 3. (radjo.) Ryska policja polityczna zaskoczyła centralny komitet nielegalnej partji komunistycznej na Lotwie, w chwili gdy w pełnym komplecie odbywał konspiracyjne posiedzenie. Policja aresztowała siedem obecnych na posiedzeniu osób oraz skonfiskowała szereg dokumentów, m. in. nadesłane niedawno instrukcje sekcji lotewskiej Kominternu jak również rachunki, do tyżące funduszy propagandowych.

Wśród aresztowanych znajdują się dwaj emisarjusze kominternu, którzy wysłani zostali na Lotwę za fałszywymi paszportami, jeden radny miejski i jeden urzędnik sowieckiego przedstawicielstwa handlowego.

Rewizję przeprowadzone w mieszkaniach poszczególnych członków centralnego komitetu, do prowadziły do dalszych aresztowań. Jak podaje prasa wśród komunistów panuje panika.

Persja pomaga Amanullahowi

Wojska perskie w Afganistanie.

London, 17. 3. (radjo.) W dniu dzisiejszym przekroczyła granice Afganistanu jedna armija perska, spiesząca na pomoc Amanullahowi. Oddział wojska, który poprzednio przekroczył granicę w pościgu za bandami rabusiów szczerpów, maszeruje ku głównej kwaterze Amanullaha aby połączyć się z wojskami króla. Poza to na pomoc Amanullahowi przybyć ma jeszcze kilka dywizji wojsk wraz z armatami i aeroplanami.

Nowe aresztowania polityczne na Litwie

Karzelek litewski Waldemaras w strachu.

Ryga, 17. 3. (radjo.) Prasa niemiecka podaje, iż w dniu wczorajszym, na polecenia Waldemara sa aresztowano trzech przywódców stronnictwa chrześcijańskiej demokracji za rzekome antyrządowe wystąpienia na wiecach publicznych. Według pogłosek teje samej prasy, jeden z przywódców broniąc się przed biciem żandarmów, został ciężko poraniony bagnietami żandarmów.

Wyszło szydło z worka

Sowieci idzie o pieniądze a nie o Watykan.

Berlin, 17. 3. (radjo.) Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, przygotowania rządu sowieckiego do pertraktacji względnie ich rozpoczęcia z Watykanem są już na ukończeniu. Po skończeniu prac, wysłany zostanie specjalny delegat celem wręczenia Ojcu św. propozycji sowieckiej o pertraktacje.

Prasa niemiecka podkreśla, iż ta gorliwość sowieców stoi w ścisłym związku z zabiegami o stosunki handlowe z zagranicą i w związku z zabiegami o podniesienie prestiżu bolszewickiego na arenie polityki międzynarodowej.

Habibullah umie sobie radzić z bolszewikami

Tak postępować winni wszyscy.

Moskwa, 17. 3. (radjo.) Według doniesień z Kabulu, z zarządzenia emira Habibullaha dokonana została rewizja w przedstawicielstwie sowieców w Afganistanie.

Rewizji dokonano pod pretekstem, iż urzędnicy tamtejszego przedstawicielstwa S. S. S. R. uprawiali agitację na rzecz Amanullaha.

W związku z tem miejscowy przedstawiciel sowieców, Sztark interwenjował, zgłaszając ostry protest i groząc opuszczeniem Afganistanu.

W odpowiedzi na to Habibullah polecił zakomunikować Sztarkowi, iż może przedstawić posłowi sowieckiemu automobile do dyspozycji, w razie gdyby zechciał istotnie opuścić terytorjum Afganistanu.

W Chinach głoduje 18. milj. ludzi

Oto do czego prowadzi wojna bratobójcza.

Hankou, 17. 3. (radjo.) Wysłany przez rząd nankijski gubernator zbadał, iż rewelacje prasy o wielkim głodzie panującym w niektórych prowincjach chińskich są prawdziwe. W prowincji Hanau przymiera z głodu około 7 i pół miliona ludzi, w prowincjach Szan Si sześć milionów a w innych częściach przeszło pięć milionów tak, że ogółem głoduje w Chinach przeszło 18 milionów ludzi. Pomoc rządu chińskiego jest niewystarczająca.

POLITYKA KRAJOWA.

Posiedzenie Rady Ministrów

Ważne obrady o inwalidach, wdowach i sierotach

Dnia 16 bm. pod przewodnictwem Premiera p. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono cały szereg spraw państwowych a między innymi, sprawę opieki rządu nad osobami fizycznie choremi, nad inwalidami, wdowami i sierotami oraz szereg spraw bieżących.

Sąd Marszałkowski

nad Langerem i Towarnickim.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Sądu Marszałkowskiego w sprawie oskarżenia posła Langerera przeciwko posłowi Towarnickiemu. Sąd ograniczył się narazie do przesłuchania posła Langerera. Towarnickiego i świadków oraz postanowił przesłuchać w tej sprawie Ministra Kwiatkowskiego i dalszych jeszcze świadków.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Represje Primo de Rivery

przeciwko dziekanom, profesorom i studentom.

Primo de Rivera oświadczył dziennikarzom, iż rada gabinetowa uchwaliła zastosowanie ostrych sankcji przeciwko dziekanom i profesorom uniwersytetów w związku z antyrządowymi demonstracjami studentów. Część studentów, którzy najbardziej występowali agitacyjnie zostanie internowana w odległej od uniwersytetów części kraju, reszta zaś uczęszczać będzie mogła na wykłady po uprzednim złożeniu deklaracji, że wycofuje się z życia politycznego i zaniecha wszelkich demonstracyjnych kroków.

WIADOMOŚCI OGÓLNE.

Okropne samobójstwo starca

Nożycami rozerwał sobie wnętrzności.

-o- 77 letni Antoni Koźbiał, gospodarz Woli Miedniewickiej w pow. błońskim od kilku tygodni chodził posępny, unikał ludzi, a nawet bardzo rzadko rozmawiał z żoną. Nad starcem domownicy rozłożyli specjalnie troskliwą opiekę, obawiając się, aby nie targnął się na życie. Mimo to wczoraj w południe Koźbiał wszedł niezauważony przez nikogo do komory. Tam chwycił nożyce do strzyżenia owiec i przeciął sobie skórę na brzucho tak głęboko, że wypłynęły wszystkie jelita.

Straszne jęki, dochodzące z komory, zwały domowników. Rzucili się oni na ratunek Koźbiałowi, który przed w pół godziny później, przed przybyciem lekarza, życie zakończył.

Powódź już się rozpoczęła

Wisła i Warta w niszczycielskim pochodzie zalewa wsie.

-o- Wczoraj wylała w województwie łódzkim Wisła i zalała osady Dobre, Warta i Szadek. Wody na Prośnie i Widawie wzrastają.

Również z okolic Łodzi nadeszły wiadomości, iż Warta w swoim dolnym przepływie wystąpiła z brzegów i zalała kilka miejscowości.

Romantyczna podróż

lotnika polskiego wraz z żoną.

-o- Lotnik polski Bernard Skórzewski odbywa na awjonetce podróż turystyczną w towarzystwie swej żony. Po krótkim pobycie w Marokko, hr. Skórzewski ma zamiar wracać przez Hiszpanję Francję Europę Środkową do Polski.

Beszczelna rewizja zbirów sowieckich

Uchwała Zarządu Głównego Dziennikarzy.

-o- Zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie, powziął na odbytym Nadzwyczajnym Zebraniu, następującą rezolucję „— Dnia 16 bm. prasa polska doniosła o prowokacyjnym przeprowadzeniu rewizji przez władze sowieckie u p. Stokowej, żony korespondenta polskiego w Moskwie, przedstawiciela Prasy polskiej. Rewizja dokonana na jednej ze stacji kolejowych, urągająca wszelkim prawom kulturalnym i estetycznym była wielce poniżająca i obraźliwa, wobec tego Zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich wyraża swoje oburzenie i wzywa rząd do poczynienia kroków celem oddania satysfakcji obrażonej.

Wielkie przygotowania do lotu polskiego nad Oceanem.

-o- Lotnicy polscy, przygotowujący się do lotu transatlantyckiego kpt. Kowalczyk i pilot Klisz, przejeżdżali w ostatnich dniach samolot, wykonany specjalnie dla nich przez zakłady samolotowe Caproni.

Obecnie lotnicy polscy rozpoczęli już próbne loty na lotnisku Vincoli pod Medjolanem. Do pomocy technicznej przydzielony został lotnikom polskim przez rząd włoski as lotnictwa włoskiego i rekordzista świata w szybkości lotu — major Bernardi.

Wielkie zawody balonowe

Nowa ciekawa impreza podczas Pow. Wyst. Kraj.

-o- Dnia 15 sierpnia br. urządza Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych. Zawody te są dostępne dla balonów kategorii 2-giej i 3-iej, t. zn. balonów o pojemności od 600 do 1200 m³.

Celem zawodów jest lot na odległość. Jako miejsce startu wyznaczony został Poznań, ze względu na odbywającą się tam Powszechną Wystawę Krajową. Na czas lotu otwarte będą wszystkie granice państw sąsiednich za wyjątkiem Litwy.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wyznaczył cztery nagrody w wysokości 5.000, 3.000, 2.000, i 1.000 złotych.

Termin zgłoszeń upływa 1-go lipca.

Do udziału w zawodach zaproszonych zostało 27 państw, należących do Międzynarodowego Związku Lotniczego.

Granat w piecu

Wybuch zrujnował mieszkanie.

-o- W mieszkaniu Stanisława Jabłońskiego, dozorcy domu nr. 38. przy ulicy Lubartowskiej w Lublinie w czasie rozpalania pieca kuchennego powstał gwałtowny wybuch, który zrujnował piec i część mieszkania.

Jak się okazało, w piecu wybuchnął granat, który dostał się tam wraz z węglem kamiennym.

Policja zajęła się energicznie wyświetleniem sprawy, w jaki sposób granat znalazł się wśród węgla.

Przeciwko podwyżce komornego szereg wieców lokatorskich po miastach.

-o- Po porozumieniu z szeregiem pracowniczych związków zawodowych oraz instytucji społecznych i kulturalnych zarząd zjednoczenia związków lokatorów i sublokatorów Rzplitej polskiej postanowił zwołać szereg wieców protestujących przeciwko projektowanej podwyżce komornego.

Pierwszy wiec odbył się dnia 17 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Tow. Higienicznego przy ulicy Karowej 31.

Powzięte uchwały zostaną przesłane p. Prezydentowi Rzplitej, a odpisy p. p. marszałkom Sejmu i Senatu, Marsz. Piłsudskiemu i Radzie Ministrów.

Wiece mają odbyć się we wszystkich większych miastach Rzplitej.

„Tczew“ — uwolniony

-o- Z Berlina donoszą, iż niemiecki wielki okręt wojenny Elzas otrzymał rozkaz udania się na morze celem niesienia pomocy czterem uwięzionym w pośród kry lodowej. Według wiadomości nadeszłych wieczorem okręt wojenny dotarł do miejsca, w którym okręty były uwięzione i uwolnił je. Między uwięzionymi okrętami znajdował się polski okręt handlowy „Tczew“.

Manifestacja narodowa polska w Gdańsku

Wzięli w niej udział nawet cudzoziemcy.

-o- W Wielkiej sali Domu Polskiego w Gdańsku odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu imienia Marszałka Piłsudskiego urządzonej przez druż. harcerskie Ginnazjum Polskiego w Gdańsku. Wieczorek ten zamienił się w wielką manifestację narodową. Udział w niej brała cała Kolonja Polska w Gdańsku oraz szereg przedstawicieli innej narodowości.

Ludzie giną

Wydalili się i przypadli bez wieści.

-o- Droga radiową podają organa policji ślad czej do wiadomości, iż zaginęły dwie osoby: niejaka Helena Fugus, umysł. chora i Zimondczyk Henryk robotnik, górnoślązak. Wrazie napotkania tychże należy wiadomość natychmiast podać do najbliższego posterunku policji.

Choroba bohatera Francji znowu się pogorszyła.

-o- W stanie zdrowia Marsz. Focha nastąpiło znowu pogorszenie. Lekarze, którzy czuwają przy łóżu bohatera Francji, nie żywią większych obaw z powodu pogorszenia. Według ich orzeczenia jest to normalny objaw zmagania z chorobą, która powoli opuszcza ciało.

Puka coraz do nowych drzwi

Trockiego nigdzie nie chcą.

-o- Z Konstantynopola donoszą, iż Trocki oświadczył, że w wypadku gdyby nie otrzymał zezwolenia rządu niemieckiego na osiedlenie się w Niemczech, wówczas zwróci się z prośbą o zezwolenie do rządu holenderskiego. Trockiego nigdzie nie chcą.

Na szerokim świecie

Co powiadają uczeni?

Ze można podobno słyszeć także... oczami.

Profesor wiedeński Fröschel wykazał niedawno, że głuchoniemi okazują wrażliwość na dźwięki, przymrużając oczy, co wykazuje, że jednak odczuwają te dźwięki, pomimo zupełnego pozornie zaniku organów i nerwów słuchowych.

Prof. włoski Tullio z Bolonii, dokonawszy badań z cieczą, znajdującą się we wnętrzu ucha, przypuszcza, że dźwięki dochodzą do mózgu, nie tylko za pośrednictwem nerwów, umieszczonych w muszli, ale zapomocą drgania nerwów, znajdujących się w śródka ucha, w t. zw. „vestibulum”, uważanem dotychczas jedynie za narzędzie zmysłu równowagi. Aby dowieść swej hipotezy, przed sięwziął prof. Tullio kilka doświadczeń ze zwierzętami.

Doświadczenia wykazały, że zwierzęta, pomimo zupełnego zaniku „organu kortyckiego”, okazywały jednak czułość na tony piszczałki lub silniejsze gwizdanie.

Z przykładów tych nie można dotąd, wyprowadzać ostatecznych wniosków. Gdyby dalsze badania ustaliły w sposób pewniejszy, że system słuchowy nie kończy się na samej muszli usznej i jej najbliższych związkach nerwowych, natenczas możnaby przystąpić do udoskonalenia dzisiejszych przyrządów przeznaczonych dla osób nawiedzonych głuchotą, a zmierzających do wzmocnienia dźwięków, idących z zewnątrz.

Przyrządy te uwzględniają narazie tylko działania dźwięków na muszli usznej, nie zważając na funkcję „vestibulum”.

Tragiczna próba pobicia światowego rekordu automobilowego.

Próba pobicia ustanowionego przed paru dniami przez Anglika Segrave światowego rekordu automobilowego, zakończyła się dnia 13 bm. tragicznie śmiercią dwóch osób.

Amerikanin Lee Bible w czasie próbnej jazdy, osiągnąwszy szybkość 360 klm. na godz. najechał nagle na kałużę, wskutek czego przednie koła zostały odrzucone na bok. Wóz zesnął się z toru i uderzył w nasyp piasku, poczem odbity został z olbrzymią siłą na barjerę.

Jeden z widzów, operator filmowy został dosłownie zmiażdżony. Bible został wydobyty z pod wozu martwy.

Katastrofa miała miejsce tuż przed lożą, w której siedziała żona Biblego. Na widok katastrofy kobieta zemdliała.

Dramat rodzinny we Wiedniu Prawnik cesarza Franciszka Józefa zatruty gazem.

Straszny dramat rodzinny rozegrał się wczoraj we Wiedniu w 3-cim obwodzie przy ul. Erderberstrasse. W mieszkaniu jednego z domów znaleziono 58-letnią wdowę Annę Resch, jej córkę Helenę i jej 2-letniego synka Franciszka Józefa nieżywych jak się okazało, zatrutych gazem świetlnym.

Helena, prześliczna dziewczyna, była tancerką w teatrze „An der Wien” i jeszcze w przeddzień występowała na scenie. W pozostawionym liście prosi denatka, by ją pochowali w wspólnym grobie z dzieckiem i matką a 2 fotografie nieślubnego ojca jej dziecka, by włożono jej do trumny.

Oicem tego dziecka jest książę Franciszek Józef Windischgraetz, którego matka była rodzoną wnuczką ces. Fr. Józefa, ks. Elżbieta, otrute więc gazem dziecko jest rodzonym prawnikiem ces. Fr. Józefa.

Helena poznała przed 3 laty księcia a owcem ich stosunku był właśnie ów 2 letni chłopczyk. Dziewczyna sądziła, że wiarodolny kochanek dotrzyma obietnic i ożeni się z nią — tymczasem zaręczył się on z inną damą.

Dwóch mężów jednej żony teraz o nią się targują.

Michał Kinicki zamieszkały na Wygnance pod Czortkowem, został w roku 1915 podczas światowej wojny wzięty do niewoli przez Rosjan i wywieziony na Sybir. Pozostawił on żonę, która do roku 1919 pozostawała z nim w kontakcie listowym, a od tego czasu wiadomości żadnej od niego nie otrzymała. W roku 1924 władze sądowe zezwoliły jej na zawarcie ślubu z Leonem Gatnikie wicem. Jakież było jednak zdziwienie młodej pary, gdy nagle przed kilkunastu dniami przychodzi jakiś mężczyzna z długą brodą i oświadcza, że jest jej mężem. Początkowo ani drugi mąż ani też własna żona, nie dawali wiary, przypuszczając, że mają do czynienia z oszustem. Po dłuższej jednak rozmowie z żoną udowodnił, że jest naprawdę rzeczywistym pierwszym jej mężem. Usłyszawszy to drugi mąż oszołomiony uciekł z domu, pozostawiając pierwszego męża. W kilka dni później wszczął pertraktacje z pierwszym mężem, stawiając za warunek, że odstąpi od niej tylko wtedy, jeśli otrzyma 100 dolarów odstępnego. Jak się sprawa ta załatwi, na razie nie wiadomo, faktem jednak jest że obaj mężowie prowadzą pertraktacje...

Zbiry bolszewickie

w ohydny sposób zamordowały kapłana katolickiego.

We wsi Wczorajsze, okręgu kijowskiego, poniosł okrutną i męczeńską śmierć ksiądz polski, śp. Mazulewicz. Wypadek powyższy był długo ukrywany przez bolszewików którzy pilnie uważali aby nie przedostał się on do wiadomości ogółu, a tem więcej za kordon.

Pewnego dnia, oficerowie czerwoni zajęli mieszkanie księdza, usuwając jego samego do jednego z miejscowych gospodarzy. Po paru dniach urządzili sobie obfitą libację, połączoną z orgjami erotycznymi.

W czasie tej orgji kazali przyprowadzić księdza, ubrali następnie staruszką w kostjum białą i kazali mu tańczyć. Pod groźbą wyciągniętych ku jego głowie rewolwerów, nieszczęśliwy musiał usłuchać ich rozkazów, ku ucieście zgromadzonych zbirów i ulicznic tak długo, aż padł zemdlony.

Wówczas ułożono go na kanapie, przyprowadzono do przytomności, wiano mu przemocą wino do gardła i kazano dalej tańczyć.

Wówczas, posypał się na niego grad kulaków i nahajek a nawet kłuto go bagnietami. Lecz tańczyć musiał dalej, dopóki znowu nie zemdlął. Wtedy ocucono go i znowu powtórzył się ten piekielny taniec. Trwał on tak długo, aż męczeński staruszek padł martwy.

Ciało jego wyniesiono do piwnicy, gdzie przeleżało kilka dni, poczem zostało zabrane przez kilku miejscowych Polaków i pochowane w największej tajemnicy przed władzami.

Niezwykły wynalazek

Możliwość utrwalenia na zawsze dźwięków za pomocą drutu stalowego

Prasa fachowa z entuzjazmem pisze o niezwykłym wynalazku, jakiego dokonał ostatnio dr. Stiehl.

Właściwie mówiąc, temu ostatniemu przypada honor ostatecznego udoskonalenia przyrządu, zbudowanego przez uczonego duńskiego, Paulsena. Chodzi, mianowicie, o możliwość utrwalenia na zawsze głosu ludzkiego i wogóle dźwięków zapomocą... cienkiego drutu stalowego.

Powszechnie znane jest użycie krążka ebonitowego przy gramofonie. Krążek ten posiada subtelne wgłębienia, w które wpada igielka przyrządu nakręconego, wywołując drgania sprężystej membrany, które są takie same, jak drgania uprzednio zarejestrowane. W ten sposób otrzymujemy wieczne powtórzenie dźwięków, niejako uwiecznionych w krążku.

Ale, uczony duński, doszedł dalej, wykorzystał bowiem zmiany, jakie zachodzą w cząsteczkach drutu stalowego pod wpływem prądów zmiennych.

Samo zjawisko jest niewidoczne dla oka, w przeciwieństwie do tego, co zachodzi w gramofonie. Więcej nawet wogóle nikt z uczonych, nie wyłączając samych twórców aparatu, nie może obecnie powiedzieć, na czym polegają te zmiany w cząsteczkach stali. Próbowano je tłumaczyć, jako zmiany stanu magnetycznego cząstek, co również nie rzuca żadnego światła na samo zjawisko.

Przypuśćmy teraz, że dana osoba chce zarejestrować swój adres. Zaczyna zatem mówić do mikrofonu (znanego już nam z praktyki radjowej), włączonego do obwodu, posiadającego również przyrząd rejestracyjny.

Jak wiadomo, wytworzenie dźwięków przedmikrofonem, wywołuje zjawienie się słabych prądów zmiennych, powiększonych następnie w zwykły sposób, znany radjoamatorom. Wreszcie prądy dostają się do małego przyrządu w formie skrzynekki, która właściwie strzeże sekretu wynalazców.

Nie wiemy zatem, jaka jest istota tego tajemniczego aparatu, wiemy natomiast, że przechodzi przez cieniutki drucik, grubości niemal włosa, przewijający się z jednej szpulki na drugą, przesuwać się przez aparat z prędkością 8000 metrów na godzinę.

Ten właśnie drucik zastępuje płytę gramofonową. Przypuśćmy teraz, że ten drucik został nagrany. Jeśli chcemy teraz usłyszeć nagraną mowę lub śpiew, należy drut przewinąć na drugą szpulę, aby otrzymać wszystkie dźwięki w pożądanym porządku, poczem przepuścić go poprostu przez ten sam aparat, który teraz zamienia się na przyrząd emisyjny.

Zjawisko odbędzie się w ten sposób, różne stany namagnesowania poszczególnych punktów drutu, zapchane niejako przy nagraniu go, wywołują teraz prądy indukcyjne w obwodzie. Te oto prądy, odpowiednio powiększone, dosięgną mikrofonu, wywołując drgania, identyczne z poprzednimi. W ten sposób jesteśmy świadkami istnienia jakoby „pamięci” wśród martwej masy materji.

Mężna odezwa księdza polskiego do rodaków na Śląsku niemieckim

Ks. proboszcz Jan Melc ze Starego Koźła, na Śląsku Opolskim, znany i odważny obrońca ludu polskiego w Nientzsch, ogłosił w dniu 8 bm. odezwę do Górnoślązaków, żyjących w Rzeszy niemieckiej p. t. „Więcej czci dla naszych świętych rodaków”!

Ks. Melc, nie wypowiadając się wcale za ciąsnotą narodowościową uważa za słuszne i naturalne, aby każdy naród czczył przede wszystkim swoich Świętych, a mianowicie Ślązacy św. Jacka, błog. Czesława i błog. Bronisława ze sławnej rodziny Odrowążów śląskich. Odezwa kończy się następującymi słowami:

„Do czci Świętych należy też wzywianie przy czyny ich u Boga. O! Wzywajmy naszych Świętych o pomoc w obronie tego, co nam po dusznym zbawieniu najdroższym jest; naszej narodowości polskiej, naszej mowy ojczystej! Tej mowy, którą oni sami mówili, którą Ewangelię na Śląsku głosili, którą Bogu śpiewali! Tej mowy, która pierwsza z ust chrześcijańskich na Śląsku brzmiała, którą tu najpierw prawdziwego Boga wielbiono, a która teraz aż do ostatecznego skrawka Górnośląska wyparta jest, którą doszczętnie wyćpić chcą nieprzyjaciele nasi, którą niewierne dzieci narodu same dla marnego zysku, albo dla bojaźni ludzkiej porzucają, która całkiem wymrze, jeżeli nam niebo nie pomoże. Bo sama siła ludzka nie powstrzyma nieszczonego rozwoju, który prowadzi bezsercowa polityka do zguby polskości w granicach państwa niemieckiego. Otóż wołajmy błagalnie do naszych Świętych, by nam u Boga Wszechmocnego i Wszechdobrego, Ojca narodów wszechstkich, upraszali aby raczył niedopuszczyć, by nasza ukochana mowa polska tutaj wymarła!”

Ciekawą jest rzeczą, czy przyrząd ten, nad którym dr. Stiehl pracował aż 20 lat, może wyprzeć tak popularny gramofon?

Otóż, przynajmniej w ciągu lat najbliższych, to nie nastąpi. Choćby z powodu znacznej ceny aparatu Paulsena, a taniości współczesnych gramofonów.

Ale jest jedna ogromna korzyść wynikająca z użycia aparatu Paulsen-Stiehl'a: to jest nadzwyczaj wygodne magazynowanie nagranych drutów zamiast ciężkich i dużych krążków gramofonowych. Druty nagrane są niezniszczalne pod względem emisji. Można je przepuszczać nieograniczoną ilość razy w tym samym kierunku i za każdym razem otrzyma się tę samą czystą emisję. Jeśli natomiast poddać nagrany już drut ponownemu procesowi nagrania to nowszy zaciera zupełnie poprzedni i otrzymujemy zupełnie inny egzemplarz nagrany.

Rozmnażanie egzemplarzy nagranych może być uskutecznione za pomocą dwóch przyrządów z których jeden służy jako organ nadawczy, a drugi jako odbiorczy.

Kilka kinematografów paryskich wprowadziło już przyrząd Paulsena, zamiast orkiestry, co podniosło tylko poziom artystyczny produkcji, często cierpiącej z powodu kiepskiej muzyki, jaką zazwyczaj posługują się kinematografy.

Nieocenioną jednak usługę może oddać aparat Paulsena przy zapisywaniu rozmów telefonicznych, co ma szczególniejsze znaczenie w sprawach. W tym celu dostatecznym jest włączenie przyrządu do obwodu telefonicznego, aby uwiecznić o charakterze dyplomatycznym lub handlowym rozmowę.

Niemniej ważnym zastosowaniem tego przyrządu, będzie użycie go do długich rozmów telefonicznych. Posiada to szczególniejsze znaczenie dla korespondentów zagranicznych wielkich dzienników, którzy codziennie porozumiewają się ze swymi redakcjami z dużej odległości, placąc za rozmowy bająnskie wprost sumy.

W tym wypadku wystarczy wygłosić przemówienie do aparatu odbiorczego Paulsena, a następnie przepuścić drut przed telefonem z prędkością kilka razy większą, niż ta, z którą się mówi do telefonu. Rozmowa będzie odebrana w miejscu przeznaczenia również na drucie, który puszczonej w odpowiednio zwolnionem tempie, odda ją ściśle, nadawca zaś zajmuje linje telefoniczną w ciągu 15 do 20-tu minut, zamiast np. godziny, potrzebnej przy zwykłej rozmowie przez telefon.

Trudno jest obecnie ocenić całą doniosłość wynalazku Paulsen - Stiehla, Czas wytknie mu drogę, po której kroczyć będzie jego doskonalenie się. Jednakże już teraz, choćby doraźne korzyści, otrzymane zapomocą niezwykłego przyrządu, jak również wielce zachęcającego głosu prasy technicznej i przemysłowej — rokuje mu wielką przyszłość.

Jest to w każdym razie wynalazek naprawdę nieprzeciętny.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Chleb podrożał.

Grudziądz. Z dniem wczorajszym, podrożał w mieście nasz chleb. Wobec tego 3 funtowy chleb kosztuje obecnie 1.04 zł. Zwyżka w cenie wynosi 8 groszy.

Beszczelne poczynania właścicieli dorożek.

Grudziądz. Od dłuższego czasu trwały u nas zatargi właścicieli dorożek z magistratem a to na tle podwyżki taryfy. W międzyczasie dorożki brały wygórowane ceny z czem pomogło im wyłączenie taksometrów. Na takie poczynania wystąpił energicznie magistrat, wydając rozporządzenie mocą którego odbierze się koncesję na jazdę tym, którzy będą jeździć bez licznika lub brać za jazdę wygórowaną cenę.

Zabiegi miasta przed powodzią.

Grudziądz. Zabiegi naszego miasta przed nieuniknioną powodzią są wielkie. Nad Wisłą gromadzą się przechodnie, aby się przekonać czy lód nie ruszył. Nad usuwaniem lodu pracuje się. Magistrat wydał rozporządzenie, mocą którego mieszkańcy ulic zagrożonych powodzią opuszczają piwnice a w razie gdy woda przybierze i przekroczy oznaczony poziom.

Tragiczna śmierć.

Lubawa. W nocy na niedzielę wybuchł w 4-piętrowym domu pożar, w czasie którego sześć rodzin odciotych było od świata. Na wołanie z ulicy jakaś 38 letnia kobieta, chcąc się ratować, rzuciła się z okna do rozpiętej sieci, ale spadła na jednego ze strażaków, odnosząc sama śmiertelne okaleczenia i zadając strażakowi ciężkie okaleczenia.

Nauka religii bez księdza.

Gdynia. W szkole powszechnej w Gdyni nauki religii udziela siła nauczycielska żeńska, a nie duchowny, co nie jest równoznaczne, ponieważ inny wpływ wywiera na dzieci ze stanowiska swego powołania i przeznaczenia duchowny, ponadto dzieci uczą się tylko historii świętej, a o katechizmie nic nie wiedzą. Liczne rzesze rodziców proszą tą drogą o zmianę w dotychczasowym systemie nauczania religii.

Robotnicy u Wojewody Pomorskiego.

Gdynia. Wczoraj powróciła delegacja robotniczej spółdzielni budowlanej, która przedstawiła w Województwie sytuację wśród robotników, pracujących jaknajbardziej przystąpić do budowy osiedli robotniczych. Jak się dowiadujemy, dzięki intensywnym staraniom, spółdzielnia otrzymają już w najbliższym czasie gruntu pod budowę a w ślad za niemi zostaną przyznane specjalne kredyty, które umożliwią rozpoczęcie prac już w najbliższym czasie.

Zgorszenie publiczne.

Gdynia. Obywatel gdyński p. Liebrecht upił się do tego stopnia, że stracił chyba całkowicie przytomność umysłu i zapomniał, że jest człowiekiem. Pijany jak nieboskie stworzenie, przy ulicy wobec licznie przechodzących przechodniów załatwiał swoje potrzeby. W takiej sytuacji zastał go pewien posterunkowy. Naturalnie z miejsca do prowadził go do komisariatu, gdzie sporządzono odpowiedni protokół.

Tragedja robotnika.

Gdańsk. 41 letni strażnik P. Tucholski i jego 40 letnia małżonka opuścili onegdaj wieczorem o 7-mej swe mieszkanie (strażnicę) i wdrż toru udali się w drogę do Hohenstein. W pewnej chwili małżonkowie zaskoczeni zostali z tyłu przez pociąg towarowy, którego lokomotywa rzucała oboje w bok tak silnie iż ulegli bardzo ciężkim okaleczeniom.

Oboje rannych odstawiono pociągiem do szpitala w Gdańsku, gdzie kobieta walczy ze śmiercią podczas gdy istnieje nadzieja utrzymania jej męża przy życiu.

Nieszczęśliwcy pozostawili w domu 10-cioro nieletnich dzieci, z których najmłodsze liczy zaledwie pół roku.

Na okręt „Pomorze”.

Toruń. W myśl Odezwy Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości Wojew. Kom. Fl. Nar. w sprawie akcji samorządów na cele budowy statku Pomorze — ogłosiły w dalszym ciągu dobrowolne opodatkowanie następujące samorzady:

- 1) Sejmik Powiatowy w Tucholi — zł. 4.721.—
- 2) Korporacje Miejskie, Chojnice — zł. 4.821.—
- 3) Korporacje Miejskie, Lidzbark — zł. 1.424.—
- 4) Korporacje Miejskie, Nowe — zł. 1.384.—
- 5) Sejmik Powiatowy, Sępólno — zł. 4.131.—
- 6) Korporacje Miejskie, Gdynia — zł. 11.902.—
- 7) Korporacje Miejskie, Łasin — zł. 754.—
- 8) Korporacje Miejskie, Lubawa — zł. 1.634.—

Wydział wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości Wojew. Kom. Fl. Nar. składa na tej drodze wymienionym sejmikom i korporacjom podziękowanie za tak wysoce obywatelskie stanowisko na rzecz fundacji pomorskiej.

Nowe odznaki dla policji śledczej.

Toruń. Na podstawie rozporządzenia p. min. spraw wewnętrznych wszyscy funkcjonariusze cywilni służby śledczej, którzy dotychczas posługiwali się jedynie legitymacjami, zaopatrzeni zostali w specjalne odznaki i odtąd będą się nimi legitymowali przy sposobności interwencji, jak rewiżji itp.

Odznaki te mają formę okrągłą z orłem polskim pośrodku z napisem u góry „Policja Śledcza” i porządkowym numerem odznaki u dołu pod orłem. Na odznakach oficerów służby śledczej biały orzeł umieszczony będzie na czerwonym emalowanym polu, zaś na odznakach dla szeregowych na zwykłym aksydowanym polu.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bestjałski napad „Volksbundowca”.

Rybnik. Dnia 11 marca br. powracali dwaj członkowie Związku Powstańców Śląskich grupy miejscowej Żary z dworca do domu o godzinie 12.30 w nocy i spotkali na ulicy Szerokiej członka Volksbundu Alfreda Stalmacha, śpiewającego „Deutschland, Deutschland über alles”. Gdy przechodzili obok, nagle Stalmach uderzył laską członka Zw. Powst. Śl. p. Tłokę Pawła w głowę tak silnie, że laska się natychmiast złamała kopnął go jeszcze nadto w lewą nogę tak, że Tłoka upadł na ziemię. Niedosć tego! Stalmach wy dobył jeszcze nóż z kieszeni i uderzył nim leżącego na ziemi Tłokę w twarz. Ponieważ Tłoka zdołał zastąpić twarz rękami, odniósł w ręce cztery rany przez pchnięcie nożem. Na jego krzyk pośpieszył mu towarzyszącemu członek z pomocą, który chwycił szalę jącego Stalmacha i odrzucił go w bok dopomógł Tłocę podnieść się z ziemi i odprowadzić go do domu. Zaznaczamy, że Volksbund odbył w niedzielę zebranie. Czyżby to awanturnikowi dodało ducha zaczepiania Polaków na ulicy?

Dalsze rewelacje przemysłowe.

Będzin. W związku z podaną we wczorajszym numerze „Polski Zachodniej” wiadomością o ujawnieniu przemytu wyrobów żelaznych w Krakowskiej Hurtowni Żelaza w Krakowie, dowiadujemy się, że śląska straż graniczna przeprowadziła o-

statnio rewizję w Będzynie, gdzie zakwestjonowano pewnej firmie większą ilość wyrobów żelaznych na ogólną sumę 56.000 złotych.

Sledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu, bowiem, jak już donosiliśmy wczoraj, afera ta zatacza szersze kręgi i sięga niemal wszystkich większych miast Polski.

Informują nas, że na skutek energicznej walki śląskiej straży granicznej z przemysłnictwem, zapotrzebowanie na towar z krajowych fabryk jak M. Ciuszyński w Częstochowie oraz w Świątnikach pod Krakowem w ostatnim czasie znacznie wzrosło.

Wstrząsający wypadek z bykiem.

Skarżysko. W Skarżysku wydarzył się wczoraj rzadki wypadek. Mianowicie w rzeźni miejskiej wyrwał się przeznaczony na ubój byk i oszalały popędził na rynek, wzniesając panikę wśród publiczności. Wszyscy rzucili się do ucieczki, jeden tylko staruszek nie zdołał na czas uskoczyć i zwierzę poczęło go tratować. Świadkowie zająścia pośpieszyli mu z pomocą, jednakże nic nie zdołał zrobić. Zaalarmowany komisariat policji urządził nagonkę na zwierzę. Ponieważ na rynku nie można było strzelać w obawie postrzelania kogoś z przechodniów, zwierzę wpędzono na szosę, gdzie oddano do niego 2 strzały rewolwerowe, które jednak je tylko zraniły. Dopiero kiedy udało się byka zapędzić na tor kolejowy, jeden z posterunkowych zabił go trzema strzałami z karabinu.

Nareszcie pod kluczem.

Lida. W Lidzie został aresztowany b. sekretarz generalny Niezależnej Partii Chłopskiej, następnie zaś po rozwiązaniu N. P. Ch., sekretarz lewicy PPS. w Wilnie, Wojewódzki, który podczas wyborów do Sejmu i Senatu, agitował za listą komunistyczną Nr. 13.

Szajka żelaznej ręki pod kluczem.

Wilno. Władzom bezpieczeństwa w pow. lidzkim udało się po długim i znużającym śledztwie aresztować wszystkich członków „Żelaznej ręki”, składającej się z 13 osób i mającej na sumieniu kilkanaście pożarów. Banda ta grasowała na terenie pow. ludzkiego i sąsiednich, mając wśród swoich członków nawet grube ryby, w osobach Adolfa Sochackiego, właściciela 3-ch folwarków w powiecie lidzkim i Dawida Rybaka, dostawcę do K. O. P.

Elektryczne ryby

Muskuły pneumatyczne, które są bateriami elektrycznymi. Prąd ryby, który wystarcza do żarzenia lampki. — Ryba, która może odchylić igłę magnetyczną lub pobudzić słuchawkę telefoniczną. — Węgorz niebezpieczny dla bydła i koni. — Ryby elektryczne same na sobie nie odczuwają skutków elektryki.

Żywa komórka, wewnątrz której zachodzą reakcje chemiczne, jest jednocześnie źródłem energii elektrycznej. Prąd elektryczny jednak jest tutaj tak słaby, że można go wykryć tylko zapomocą bardzo subtelnych przyrządów specjalnie w tym celu zbudowanych.

Jest jednak pewna kategoria istot żyjących, które dają wyładowania elektryczne tak silne, że do stwierdzenia ich nie trzeba żadnych przyrządów.

Istoty te są to t. zw. „ryby elektryczne”, których nieliczne znane gatunki dają wyładowania bardzo różne co do siły.

Jakkolwiek ryby te należą do różnych rodzin i gatunków, posiadają w każdym wypadku ogony, wydzielające elektryczność, przystosowane do warunków, to jednak zasady budowy tych organów są zawsze jednakowe.

Budową swą przypominają one przyrządy sześciokątne, ściśle przylegające do siebie. Każdy z takich muskułów przyrządowych przestawia baterję, składającą się z warstw protoplazmy i masy galaretowej, ułożonych naprzemiennie. Komórki z protoplazmą są właściwym źródłem energii elektrycznej.

W chwili podrażnienia nerwów następuje wyładowanie nagromadzonej elektryczności. Nerwy prowadzą do mózgu, lub mleczka pacierowego, wobec czego wyładowania mogą być regulowane przez właściwe ośrodki. Wyładowanie tego rodzaju są obroną ryby zaatakowanej, a jednocześnie stają się bronią zaczepną przy ogłuszaniu zdobywczy.

Wyładowania oddzielnych komórek ryby nie są silne, i dochodzą do 0.05 wolt napięcia, ale tysiące ich, połączone w szereg, dają napięcie od 30 do 80 woltów. Wolt ten bywa rozwijany przez gatunki ryby, zwanej torpedą, zamieszkującej morza tropikalne. Prąd, wytwarzany przez nią, wystarcza do żarzenia żarowej lampki, ale jest za słaby, aby zaszkodzić innym morskim stworzeniom. Organy elektryczne tej ryby znajdują się w skrzydłach płatkach, znajdujących się po obu stronach jej ciała.

Ryba, znana w nauce pod nazwą Torpedo occidentalis, posiada 1000 komórek elektrycznych podczas gdy japońska ryba Torpedo diterygia posiada najmniejszą znaną ich liczbę t. j. 180. Pewien gatunek ryby elektrycznej, żyjącej w Nilu, może dać prąd o napięciu nawet 200 woltów. W tym wypadku organy, wyrabiające prąd, leżą pod powierzchnią skóry ryby, na całym jej ciele. Skła-

dają się one z płytek, opartych na słupkach, przez które przechodzą nerwy. Takich płytek jest około 2 miliony w ciele ryby. Przy wyładowaniach prąd przechodzi od głowy do ogona jej i wraca przez wodę.

Prąd ten jest dostatecznie silny, by wywołać iskrę przy połączeniu głowy i ogona ryby z pomocą drutu, aby odchylić igłę magnetyczną lub pobudzić słuchawkę telefoniczną.

Najsilniejszy jednak efekt elektryczny daje t. zw. węgorz elektryczny. Stworzenie to wytwarza prąd o 300 tu woltach, co jest dostateczne dla zabicia małych stworzeń.

Miejsce zamieszkania węgorza elektrycznego są wody Ameryki Południowej, gdzie wzbudza on obawę wśród mieszkańców. Uderzenia elektryczne „trambładores”, jak go nazywają w Wenezueli, są w wyższym stopniu niebezpieczne dla bydła i koni przechodzących przez strumienie, zamieszkiwane przez tę niezwykłą rybę.

Pod wpływem jej wyładowań elektrycznych zwierzęta tracą przytomność i toną.

Długość węgorza elektrycznego dochodzi do 1¼ metra, przyczem głowa i wewnętrzna jama brzuszna zajmują zaledwie 1/5 długości ciała, a pozostałe 4/5 są zajęte przez organy elektryczne. Ilość elementów elektrycznych wynosi od 6000 do 8000.

Połączenia między elementami przypominają zupełnie t. zw. połączenia szczepowe, które wykonywa się w elektrotechnice w celu zwiększenia woltażu (napięcia) prądu.

Widzimy więc i tutaj, że natura urzędziła ludzkie wynalazki, stworzywszy przed wiekami to, do czego wiedza doszła zaledwie przed kilku dziesięcioleciami.

Po szeregu następujących po sobie wyładowań ryba jest wyczerpaną na pewien okres czasu. Rzeczą godną uwagi jest, że, jakkolwiek całkowity prąd przechodzi przez ciało ryby, nie zdaje się ona wcale go odczuwać.

Pozatem stwierdzono, że nawet wyładowania postronne, wywołane sztucznie, które szkodzą innym stworzeniom nie są zupełnie odczuwane przez ryby elektryczne.

Robiono doświadczenia z szeregiem ryb elektrycznych, umieszczonych w akwarjum. Jeśli na wet jedna z nich wyładowała elektryczność, pozostałe ryby nie odczuwały tego, choć opuściwszy palec do wody, można było odczuć silny wstrząs.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 18. marca 1929 r.

Wczorajsza wystawa miod wiosennych i latowych.

Wczorajszej niedzieli pogoda dopisała bardzo ślicznie. To też na ulice miasta wysypały się tłumy spacerowiczów żeby rozkoszować się ciepłym i słonecznym powietrzem. Nawet błoto powstałe z roztopów nielato spędzalo stęsknionych za wiosną mieszkańców naszego grodu do domów.

Cudownej pogodzie brakło tylko wiosennego obramowania: zieleni i kwiatów. Odczuwali to wszyscy i usłyszeliśmy nawet taką rozmowę:

— Rozkosznie dzisiaj, naprawdę rozkosznie!
— Trochę liści i kwiatów, a byłaby wiosna!
Zamilkły obie panie i żalostnie westchnęły. W tem pewien pan, widocznie ich znajomy, przechodząc rzucił z ukłonem:

— Kwiaty chcecie panie ujrzyć? Ależ pofatygujcie się tylko na wystawę firmy Schreiber, zobaczycie tam więcej niż kwiaty. Prawdziwy rajski ogród.

Bynajmniej ów jegomość też nie przesadził. Tłumy ciągnęły lokalów wystawowych, tłumy przez nie przepływały, a wróciwszy na ulicę, podawały sobie od ust do ust: — Przepysznie!

Zachwyty były uzasadnione. Kto znalazł się w lokalach firmy Schreiber odnosił wrażenie, że kroczy w zaczarowanym ogrodzie bajkowymi alejami róż. Na parterze tysiące róż bładych, na piętrze tysiące róż ponsowych.

Robiło się czwoliwki weselej na duszy. Delikatne to ny nastrojowej muzyki, uzupełniały całość. Niby barwne motyle leciały między liśćmi i kwiatami i w harmonijnym roju wirowały od szpalera do szpalera.

A sama wystawa modeli! Nie był to kramarski pokaz jaki się widuje na różnych t. zw. wystawach, gdzie zwiędzającemu odsuwa się rzeczy poprostu pod nos. Była to faktycznie plastyczna rewja miod wiosennych i latowych.

Między szpalerami niby na trawnikach widziały materiały najnowszych deseni, od najtańszych do najdroższych, ułożone w piramidalnych draperjach. Dalej trzępotały się na efektownych manekinach sukienki, zdaje się tkane z cienkiej pajęczyny i pyłku kwiatowego. Z kolei, widniały kapelusze podobne do nieznanich kwiatów tropikalnych. I tak ciągnęły się długimi rzędami wszystkie te śliczne kreacje miody, prezentowane z niezwykłym artyzmem.

Nie sposób wyszczególnić wszystkich eksponatów. I zbyt wiele zajęłoby to miejsca i trudno nawet to uczynić. Nadmieniamy jeno, że wystawa nie rozlatywała się na ulamki a tworzyła jedną całość, jeden kolorowy i efektowny obraz. Wprost nie do pomyślenia było, że można w niej to lub owo zmienić wzgl. z niej usunąć. Nawet personel, udzielający objaśnień, przybrany był w stroje wiosenne.

Firma Schreiber dała nowy dowód wysokiego poziomu na jakim się znajduje. W najponętniejszy sposób zaznająmła szeroką klientelę ztem, w co w nadchodzącym sezonie ubrać się należy i co w niej właśnie dostać można. Jest to reklama dyskretna, elegancka i z pewnością będzie też skuteczna.

Program gier w dniu 19 bm.

Dnia 19 bm. o godzinie 13-tej odbędzie się gra w koszykówkę o godzinie 14-tej strzelanie z broni małokalibrowej na placu koszarowym dostępne dla wszystkich za zwrotem kosztownaboji. O godzinie 17-tej publiczność przystąpi do siebie gdzie mogła audycji radiowej.

Karty wstępu na Akademię.

Karty wstępu na akademię na dzień Imienin Pana Marszałka Piłsudskiego nabyć można poprzednio w Księgarni Polskiej, a wieczorem przy kasie.

Tow. Gimm. Sokół.

Celem wzięcia udziału w capstrzyku zbiorą się członkowie w poniedziałek dnia 18 bm. o godzinie 17.45 na rynku przed ratuszem.

We wtorek dnia 19 bm. po Mszy św. zbiórka na rynku celem wzięcia udziału w pochodzie.

Czołem!

Prezes.

Nieszczęśliwy wypadek.

Czeladnik kominiarski p. Narloch podczas wykonywania swej czynności uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Otóż na dachu p. Szyszek przy Placu Jagiellońskim znajdując się w dachu okno dla oświetlenia korytarza. Okno to było zawiane śniegiem tak że nie było widoczne i kominiarz p. Narloch na to okno stanął. W tej chwili okno pod ciężarem ciała pękło i kominiarz runął w dół. Cudem tylko uniknął niechybnej śmierci albowiem wysokość wynosiła około 9 metr. Natychmiast odwieziono ofiarę wypadku do szpitala, gdzie lekarz skontantował lekkie kontuzje ciała. Po 3 dniach p. Narloch wrócił do pracy. Polecałoby się aby tam, gdzie znajduje się okno w dachu założono ogrodzenie albowiem takie upadki spowodować mogą śmierć.

Nieudane włamanie.

W środę dnia 13 b. m. połów naszej policji pod względem jakościowym i ilościowym był obfity. Był to niby przedsmak jarmarku. Przytrzymałoby różnych podejrzanym osobników, a przedewszystkiem zaarrestowano niedoszłego włamywacza.

W środę przed południem usiłował wtargnąć do mieszkania p. mecenasa Slapy, nieznaną osobnik. Jednakże sztuka nie udała mu się i umknął zabierając tylko gazetę. Usiłował także wejść do mieszkania p. Piechowskiego. Tutaj jednakże został spłoszony przez p. Piechowską i stuząca. Pani Piech. zawiadomiła natychmiast tutejszy posterunek P. P. dając zarazem krótki opis osobnika usiłującego włamać się. Wszczęte natychmiast poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Mistrzowskie oko p. komendanta Migawskiego wykryło osobę opisaną. Zawezwani świadkowie usiłowanego włamania rozpoznali w przytrzymanym osobie wkradającą się do mieszkania p. mecenasa Slapy i Piechowskiego. I nie pomogli przytrzymanemu jego wykryć. Zabrane z mieszkań p. mecenasa Slapy i p. Piechowskiego gazeta i klucze dały dowód oczywisty, że przytrzymany jest spłoszonym włamywaczem. Na gazecie mianowicie był wypisany przez urzędnika pocztowego numer domu, w którym zamieszkuje p. mecenasa Slapa.

Niedoszły włamywacz nazywa się Damaszyk Wawrzyniec i będzie musiał odpowiadać za usiłowane włamanie się.

Ku uwadze był. jeńcem angielskim.

Zarząd Główny Zrzeszenia był jeńców wojennych zach. ziem Polski T. z. z. siedziba w Poznaniu ulica Słowackiego 35. komunikuje że na skutek powyższej decyzji nac. Dyrektora Urzędu Emigracyjnego w Warszawie powziętej na posiedzeniu odbytem przed kilkoma dniami z współudziałem delegatów Zarządu Głównego, sprawa wypłat należności był jeńcom ang. zostanie przekazana Zarządowi Głównemu.

Celem uskutecznienia szybkiej wypłaty winni wszyscy byli jeńcy ang., którzy przebywali w polskich kompaniach w Francji, zgłosić się natychmiast wprost do Poznania ulica Słowackiego 35. a nawet ci, którzy należą do sekretariatu filji naszej w Toruniu, gdyż Zarząd Główny otrzymał odnośne listy miarodajne do wypłat.

Do Polek!

W maju 1929 roku otwiera się Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Częścią tej wystawy będzie Wystawa Pracy Kobiet. Ma ona na celu przedstawienie udziału kobiet w życiu i pracy twórczej narodu.

Wystwa ta zobrazuje działalność kobiet w pracy społecznej, zawodowej, gospodarczej, artystycznej i naukowej. Każda z nas pracuje w jakimś zawodzie — każda powinno to obchodzić. Jest to sprawa dotycząca wszystkich kobiet. Zadna nie powinna pozostać wobec niej obojętną. Urządzenie wystawy pociąga za sobą duże koszty.

Na ten cel sprzedaje się żetony 1-0 i 10-cio złotych. Każda kobieta w Polsce powinna kupić i nosić taki żeton.

Publiczna sprzedaż żetonów odbędzie się w Chojnicach w niedzielę dnia 17 marca 1929 roku przez członkinie Żeńskiego Towarzystwa Młodzieży Polskiej.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

od 2 — 16 marca 1929 roku.

Urodzenia zgłosili: robotnik kolejowy Ignacy Sztoltmann Plac Królowej Jadwigi 1. córka Janina Kazimiera, handlarz Franciszek Burchard Wysoka 12 syn Albin Franciszek, funkcjonariusz kolejowy Feliks Domachowski córka Felicja Bronisława, magazynier kolejowy Konstanty Szwedowski Strzelecka 18. syn Kazimierz, dojarz Paweł Waldoch Topole 1. syn Władysław, robotnik Stanisław Lipiński Błóż Zakonna 11. córka Gertruda, kierownik biura adwokackiego Piotr i Begoń Czułowska 44 syn Roman Zbigniew Kazimierz, szewc Franciszek Kłos Mickiewicza 19. syn, wychowawca w Zakładzie Poprawczym Aleksander Lokk Droga do Igieł syn Witold Tadeusz, konduktor pociągu II klasy Franciszek Spychalski Łanowa 3 syn Bolesław Zygunt, woźny kolejowy Leon Kurs Plac Piastowski 1. syn Henryk, kołodziej Jan Neumann Coudanki syn Jan Alfons, robotnik Maksymilian Leski Wysoka 21. córka Joana, stolarz Józef Leszczyński Plac Jerzego 3 syn Kazimierz Józef, leśniczy Marjan Borozowski Dębowa Góra córka Władysława Wanda, listonosz Bolesław Łącki z Gotelpia martwe. W tem samym czasie urodziły się dzieci nieślubne w ilości 7.

Zgony: stolarz Augustyn Dreier lat 85 z Pomorskiego Zakładu dla Ubogich Krajowych, robotnik Józef Gwidala lat 22, służąca Anna Bartz lat 23, ulica Gdańska 29. Witold Antoni Talaśka lat 2 m. 10. Ogrodowa 9. służąca Helena Zbińska lat 29 Kłasztorna 1. — 5. robo. Marjan Słominka lat 40 z Przytarni, Franciszek Pelowski lat 6. Osady 21. Marianna Drygas urodzona Taczała lat 75 Pietruszkowa 20 Bronisława Kobus 8 miesięcy córka robotnika kolejowego Józefa Kobus Ogrodowa 15.

Uwaga posiadaczy losów loterii L. O. P. P.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. podaje niniejszem do wiadomości wszystkim nabywcom wzgl. posiadaczom losów Loterii Fantowej na rzecz budowy Szkoły Pilotów w Radomiu, iż termin ciągnięcia odcrony został z dnia 15. 3. na dzień 15 października br. Wszystkim zatem, którym rozwój lotnictwa Polskiego leży na sercu nadarza się jeszcze sposobność do nabycia losów których cen wynosi 1 zł. Szanse wygrania są bardzo wielkie gdyż wydatych zostało 1 milion losów z dochodu których przeznaczono 500.000 zł na budowę szkoły a drugie 500.000 zł. na wygrane tak, iż każdy los ma widoki wygrania i to rze czy bardzo poważnej jak majątek ziemski, samochody, motocykle, urządzenia domowe, rolnicze itd. Rozsprzedają losów zajmuje się Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Toruniu, ulica Król. Jadwigi 12 - 14 oraz p. Paweł Billert kolektor Loterii Państwowej w Toruniu, Nowy Rynek, jak też i wszystkie Komitety Powiatowe oraz Koła Miejskowe L. O. P. P. na Pomorzu.

Czem zachwycił się ostatnio Poznań?

W tych dniach wyświetlało kino „Słońce” w Poznaniu doskonały film p.t. „Noc miłosna skazańca”. Obraz ten ściał do „Słońca” nieprzełiczone tłumy publiczności i stał się pierwszorzędnym wydarzeniem w życiu kinematograficznym stolicy Wielkopolski.

Dyrekcja kina była zmuszona „Noc miłosna skazańca” wyświetlać dwa dni dłużej, aby umożliwić zobaczenie obrazu tym, którzy przez kilka dni odchodził od wyprzedanych kas.

Już to samo świadczy o wybitnych walorach tego filmu. Ponadto cała prasa poznańska wyraziła się o „Nocy miłosnej skazańca” jak najochlebniej nazywając obraz jednym z nieprzełiczonych filmów, zadawałających publiczność pod każdym względem.

Film ten zobaczą Czytelnicy na ekranie chojnickim w Kinie Nowości.

Echa uroczystej Akademii Jubileuszu

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta Akademia Jubileuszowa, ku czci Ks. Kanonika Makowskiego, tutejszego proboszcza.

Akademia, poza stroną koncertową i prelekyjną była jedną wielką manifestacją ludności katolickiej ku czci Czcigodnego Jubilata, była niejako wieńcem zdobiącym 25-cio lecie pracy kapłańskiej, zasłużonego Bogu i społeczeństwu Kapłana.

Kilka deklamacji, wygłoszonych przez młodzież oraz przemówienia Prezesa Ligi Katolickiej p. insp. Grochowskiego, najdobitniej z charakterystyką doniosłe znaczenie działalności proboszcza parafji, Jubilata Ks. Kanonika Makowskiego.

W kilku specjalnie w tym celu skomponowanych wierszach, podkreślone zostały prace religijne, narodowe i społeczne jakich Jubilat Czcigodny dokonał w parafji chojnickiej i wogóle, w pracy swojej od najwcześniejszego zarania życia.

Kilka przez „Lutnia” odśpiewanych utworów uświetniły powagę chwili jubileuszowej i Akademii dodały obszerniejsze znaczenia. Naturalnie, „Lutnia” jak zwykle, wywiązała się nadezwyczaj dobrze z roli na siebie przejętej.

Następnie chór kościelny niemiecki, odśpiewał trzy utwory na cześć Jubilata, poczem nastąpiło składanie życzeń serdecznych, przez Prezesów Towarzystw i Organizacji.

Głosem wzruszonym Czcigodny Jubilat dziękował wszystkim za serdeczne owoacje i dowody miłości tak dobitnie wyrażone w uczczeniu Jubileuszu.

Po skończonej Akademii, zebrani w liczbie około 2 tysięcy osób, z p. Starostą dr. Rżoską, Burmistrzem miasta dr. Sobierajczykiem, Komendantem tut. garnizonu oraz przedstawicielami władz, urzędów państwowych, samorządowych i komunalnych, odśpiewali wspólnie Serdeczna Matko, pieśnią żegnając Jubilata.

Wspaniała wielkość tej manifestacji uczuć katolickich okazywanych przez parafjan dla swojego Duszpasterza, po winna być przykładem dla wszystkich parafjan katolickich w Polsce, jak cześć i szanować należy Tych, Którzy w służbie Bogu, o Narodzie pamiętać umieją i dobro wszelakiemu niosą.

Recenzje**„Tajemnica Mszy św.”**

wystawiona przez amatorski zespół Teatru Lud. w Chojnicach.

Teatr Ludowy w Chojnicach sprawił mieszkańcom m. nadwyraz miłą niespodziankę, wystawiając „Tajemnicę Mszy świętej” — (dzieło Ks. Calderona) — w odpowiedniej szacie.

Pominawszy już samo dobre opracowanie sceniczne sztuki, podkreślić trzeba z uznaniem stosowny dobór inscenizacji i kostiumów a następnie wierne odtworzenie typów i postaci, jakie autor „Tajemnica Mszy świętej” w tę sztukę wprowadził.

Efekt wystawionej sztuki był naprawdę wspaniały. Sala napchana po brzegi widzami z zapartem oddechem wsłuchującymi się w historyczne zdania i wyrazy, ciszą i powagą dokumentowała, iż efekt ten, niepoślednie miejsce zajął w duszach widzów. Jeżeli bowiem, sztuka pociąga do siebie ludzką ku sobie i najbardziej upośledzone charaktery pod względem kulturalnym, niepodzielnie opanowuje, to tembardziej sztuka religijna w nieskończonej mierze to czyni.

Literatura polska tak bardzo uboga w twórczość kościelną — polska, nie daje możności szerszemu ogółowi podniosłego zglebian. tajemnic. Wiary św w sztuce czy to scenicznej, teatralnej czy też w sztuce wogóle. Pamiętki stare, jakie posiadamy z tej dziedziny są bodaj jedynymi jakie wogóle mamy, a już twórczość Polski Odrodzonej, pod tym względem jest conajmniej uboga.

To też z tem większem zadowoleniem podkreślić raz jeszcze wypada, doniosłe znaczenie wystawienia przez Teatr Ludowy w Chojnicach tej znakomitej sztuki scenicznego kościelnej, jaką jest „Tajemnica Mszy świętej”, Ks. Calderona.

Przedewszystkiem podkreślić należy dobrą grę sceniczną postaci „Madrość” (p. Jasnochówna) oraz postaci „Nie wiadomość” (p. Szymańska), które nietylko wywiązały się należycie z roli na się przyjętych ale od początku do końca widowiska, tworzyły malowniczy obrazek na tle rozgrywania się wypadków.

Następnie postać „Adama” (p. Białkowski) odtworzona w zarysie dość udatnie, nieco może zbyt ucywilizowana jak na czasy, które miała wyobrazić no i w interpretacji roli nieco monotonna. Odrobinę uczucia, a oddana byłaby świetnie. W całości obrazu jednak dobra.

Postać „Mojżesza” w całości wiernie odtworzona, wprawdzie wyczuć się dał brak tej patryarchalnej odtworczości, jaką autor chciał widzieć w tej postaci, to jednakże, przy umiejętnym poprawieniu niektórych interpretacji głosowych i gestów oraz po dodaniu odrobiny głębszego uczucia wypaść może bardzo dobrze.

Postacie „Szawła”, „Jana Ewangelisty” i „Jana Chrzciciela” — poza pewnymi drobnostkami jak, modulacja głosu pewność ruchów na scenie odtworzone wiernie zostały.

Postać Chrystusa, w samej charakterystycznej formie i pod względem upodobnienia, odtworzona nadzwyczaj udatnie, natomiast impresja głosowa, brak ruchów majestatycznych, wreszcie: kreowanie roli całej, pozostaowało wiele do życzenia. A przecież postać Chrystusa zasadniczo wraz z przypadającą jej rolą w tej poważnej sztuce, stanowiła główny temat, około którego wszystkie inne wypadki przechodziły tak, jak przechodzi wiatr, niewidoczne i niemanacalne. — To też reżyserji wypadałoby zwrócić szczególną uwagę na wybór odtwórcy postaci Jezusa Chrystusa Sztuka sama bowiem jest zbyt poważna aby nie podkreślić powagi i tego specjalnego daru artyzmu, jakim osoba, od twarzająca postać Chrystusa Pana, powinna się odznaczać.

Inne postacie, jak: „Kapłan żydowski”, „poganin” a niolowie itd. w pięknej szacie dekoracyjnej, stanowiły śliczną całość.

Z uznaniem podkreślić również wypada prace chóru oraz dyrygenta, stanowiące miłą dekorację sztuki w słowie i pieśni.

W końcu podkreślić musimy, nadzwyczaj umiejętnie i dobrze zadeklamowany prolog, przez p. Gertrudę Grochowską, która, w odpowiednio dostosowanej szacie dekoracyjnej, stanowiła miłe zjawisko tak w samej sztuce jak i ona scenie, oraz prace reżysera, w tym wypadku niezmiernie trudną zwłaszcza iż do czynienia miał z amatorami.

Wprawdzie wiele do życzenia pozostaowała całość, lecz gdy uwzględnimy trudne warunki sceniczne, zbyt młode, siły amatorskie, brak niezbędnych potrzeb scenicznych i ciasnotę sceny, to praca reżysera tem więcej się wypukli.

Kończąc, zaznaczyć musimy, iż dobrze się stało aby wszystkie miata na Pomorzu ujrzeć mogły „Tajemnicę Mszy świętej” Ks. Calderona, w jej właściwej szacie, żywej i nadwyraz głębokiej tak pod względem religijnym, jak i naukowym.

M. Wiktor.

Dr. Albin Żabiński; Rachunek bieżący z uwzględnieniem Polskiego Ustawodawstwa Skarbowego Kraków 1929. Nakład własny.

Pod powyższym tytułem ukazała się przed kilku tygodniami na półkach księgarskich najnowsza praca znanego profesora Wyższego Studium Handlowego w Krakowie.

Na wstępie wprowadza nas autor w pojęcie i formę zewnętrzną rachunku bieżącego a następnie zaznajamia nas z rachunkiem odsetek jako integralną częścią rachunku bieżącego, podaje nam pewne uproszczenia i sposób przy obliczaniu dni, w końcu zaznajamia nas z podatkami i innymi należnościami na rachunek bieżący oraz należyściami stempłowymi, omawia następnie terminy zamknięcia rachunku bieżącego, sposób walutowania oraz stopę procentową.

W następnym rozdziale zapoznaje nas autor szczegółowo z metodami zamykania rachunku bieżącego i wyjaśnia na wzorowo wypracowanych przykładach wszelkie możliwe przypadki, jakie mogą zachodzić w rachunku bieżącym.

Autor opracował podręcznik ten z tą myślą przewodnią, aby służyć mógł nie tylko nauczycielowi ale również uczniom szkół handlowych wszelakich typów i ułożył materiał w ten sposób że może być bez większego wysiłku zrozumiany również przez szerszy ogół. Praca ta napisana pod względem stylu i języka wzorowo, odda rzetelną przystępną tym, dla których jest pisana. Wobec aktualnych zagadnień powinien się z tą książką zaznajomić każdy nauczyciel szkół handlowych i nie powinno jej zabraknąć w żadnej bibliotece szkolnej. Praca Dra Żabińskiego stanowi cenny nabytek w naszej literaturze handlowej.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia. Lekcje śpiewu w bieź-t tygodniu odbędą się: dziś w poniedziałek dla Altu, w środę dla Soprano, w czwartek dla Basu, w piątek dla Tenoru. Początek lekcji o godzinie 8-wieczorem w lokalu p. Węsierskiego. Dyrygent.

Miesięczne nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Powst. i Wokaków w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 20 marca br. o godz. 8-jej wieczorem w salce p. Locha. Na porządek obrad wykład p. inspektora szkolnego Grochowskiego.

Wszyscy druhowie winni się stawić.

Wolność! Morawski, prezes i por. rez.

Obywatele miasta Chojnic!

Dzień Imienin Józefa Piłsudskiego odbije się radośnym echem w całej Polsce.

W hołdzie należnym łączy się całe społeczeństwo, świadome zasług swego Wodza.

Niechaj i Chojnice przybiorą godziwą szatę i uczczą Budowniczego Niepodległości, Pierwszego Naczelnika Państwa i Marszałka Polski, który przekształcił tak silnie umysłowość polską.

Wzywamy obywateli Chojnic do udekorowania w dniu tym domów i mieszkań oraz do udziału w obchodzie.

Program obchodu:

1. W poniedziałek 18 marca wiecz. — Capstrzyk. Zbiórka wojska i stowarzyszeń o godz. 7.45 na rynku przed ratuszem.

2. W wtorek 19 marca rb. przed poł.

- 1) o godz. 10-tej Msza św. w kościele farnym,
- 2) po Mszy św. zbiórka na rynku,
- 3) przegląd wojska i stowarzyszeń, defilada i pochód.

3. W wtorek 19 marca rb. wieczorem.

Akademja na sali hotelu Centralnego, o godz. 7. 30.

- 1) Uwertura do op. „Egmont” — orkiestra gimnazjalna.
- 2) Słowo wstępne — burmistrz Dr. Sobierajczyk,
- 3) „Witaj Królu” śpiew — chór gimnazjalny,
- 4) Deklamacja — uczennica szkoły wydziałowej.
- 5) „Nasz sztandar” M. Konopnickiej — deklamacja ucznia gimn.
- 6) Przemówienie p. starosty dr. Rzóska,
- 7) „Bóg z Tobą polski żołnierzu” chór gimnazjalny,
- 8) Serenada — orkiestra gimnazjalna,
- 9) Deklamacja — uczeniicy szkoły wydziałowej,
- 10) Wyjątek z „Króla Ducha” Słowackiego — deklamacja ucznia gimn.

11) Marsz — orkiestra gimnazjalna.
Wstęp: I. miejsca numerowane 75 gr., II. miejsca numerowane 50 gr., III. miejsca numerowane 30 gr., Wstęp na salę 20 gr.

Upraszamy w dniu 19. marca domy dekorować flagami.

Bonin, dyr. Kasy Chorych, Domachowski, insp. Straży Gran., dr. Drozdowski, prokurator Sądu Okr. Englert, naczelnik Urz. Pocz., Górecki, radny miasta, Gracz, adwokat, Grochowski, insp. Szkolny, Juński, dyr. Sądu Okr., Karnowski, sędzia okr. prez. Zw. Ofic. Rez., Kawfiński, podpułkownik, Kaźmierski nacz. Straży Pożarnej, Koło Niższych Funkcjon. Pocz. i Telegraficznych prezes Bańka. Kłodnicki powiat. naczelnik Urz. Ziem., dr. Korzeniowski dyr. gimnazjum, Koło Zw. Podofic. Rez. Kubik, prezes, Lewandowski, nacz. Granicz. Urz. Celnego, Ks. Kanonik Makowski, Meier Koło Pracowników Pocz. i Telegr., Morawski, mag. pharm. i prezes Tow. Powst. i Woj., Młyński, referendarz, Narod. Part. Rob. Kubik, prezes Odlai-cki-Poczobut, naucz. oddz. drog. P.K.P. Perkowski, dyr. filii Banku Polskiego, Polski Związek Kolejowców — Wysocki, prezes, Stanisławski sekretarz, Helta skarbnik, Różański, kapitan, dr. Rzóska, starosta powiatowy, dr. Sobierajczyk, burmistrz, Stamm, prezes Sam. Kupców, Szulc, nacz. Urz. Skarbowego, Włodek, Pow. Kom. Pol. Państw., Wojewódzki, naczeln. Kasy Skarb., Zachorowski, nacz. Urz. Akc. i Monop., Zieliński, mag. pharm. i prezes Tow. Czerw. Krzyża, Zak. właśc. drogerji, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, oddz. roln. i leśn. Pankau, prezes, Kalinowski, sekretarz, Skwierawski, skarbn., Zjednoczenie Zaw. Polskie, oddz. rzemieśl. Artjuch, prezes Bonik, sekr., Włodarczyk, skarbn. Zjednoczenie Zaw. Polsk. Kolejarzy — Glazer, prezes, Steinka, sekr., Treider, skarbn., Związek Urzęd. Kolej. — Dziegielewski, prezes, Uska, sekr., Buczkowski, skarbn., Zjedn. Zaw. Drużyn Kond. — Miszewski, prezes, Dończyk, sekr. Romanowski, skarbn., Zjedn. Zawod. Maszyn — Pewelczyk, prezes, Waldoch, sekr., Chrzanowski, skarbn., Zjedn. Wolnych Związków Zawod. — Pepliński, prezes.

Państwowe Nadleśnictwo Kłosnowo poczta Chojnice — stacja kol. Powalki Województwo Pomorskie

wydzierżawi przez submisję na lat 12 prawo rybołówstwa, zbiór trzciny, szuwarów i t. p. począwszy od 1. kwietnia 1929 do 30. września 1941 roku na jeziorach:

Los 1. Charzykowie

razem wraz z budynkami i grunt. o powierz. 1371,54 ha

| | | |
|---------------|---------------|----------|
| Los 2 Mienica | o powierzchni | 31,29 ha |
| Skrzynka | „ | 3,04 ha |
| Olbracht | „ | 3,46 ha |
| Gluche | „ | 50,56 ha |
| Pięsno | „ | 10,81 ha |
| Nierybno | „ | 13,26 ha |

Razem wraz z budynkami i gruntami 112,42 ha.

Pismenne oferty należyce ostemplowane w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na jeziora” przyjmuje Nadleśnictwo do dnia 8 kwietnia 1929 r. godz. 1-sza w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty należy składać w kilogramach doborowego szczupaka rocznie z 1 ha dzierżawionej powierzchni z wyrażonym oświadczeniem, że oferentowi znane są warunki dzierżawy i że poddaje się im bez zastrzeżeń.

Warunki dzierżawy przejrzeć można w kancelarji Nadleśnictwa w godzinach urzędowych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy zastrzega sobie prawo zatwierdzenia oferty i wybór dzierżawcy.

Państwowy Nadleśniczy.

Sprzedaż drewna.

W sobotę, dnia 23. marca 1929 r. od godz. 10-tej przed południem odbędzie się w Chojnicach w lokalu p. Kalety — Hotel Priebe sprzedaż drewna z lasu miejskiego Wolność i to

użytkowego, opałowego

i chróstu za natychmiastową zapłatą. 578
Drewno oglądać można w lesie miejskim za poprzednim zgłoszeniem się u leśniczego.
Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną w terminie sprzedaży.

Chojnice, dnia 14. marca 1929 r.

Magistrat.

Broszurki:

Droga krzyżowa

egz. 25 gr.

oraz

Gorzkie żale

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego”.





CHEVROLET

Polecam samochody marki:

Cadillac, LaSalle, Oakland, Chevrolet

1927 sprzedano więcej niż milion.

Wielkie, silne i wygodne z zaletami samochodów luksusowych, ulubione, ponieważ eleganckie. Również jako samochody ciężarowe i dostawowe, prędkie, pewne i gospod.

Buick, Oldsmobile, Pontiac

Samochody osobowe i ciężarowe
—: po korzystnych warunkach zakupu —:

Ryszard Gehrke,

Centrala samochodów — Chojnice
Telefon 108.

Farba

do obuwia skózanego i wyrobów skórzanym
Wilbra

w najmodniejszych kolorach
poleca

Braclia Hubert właśc. J. Hubert Chojnice Pom.
Drogerja Handel Farb.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

| Tytuł gazety | Czas przedpłaty | Abon. |
|---------------------|-----------------|----------|
| „Dziennik Pomorski” | marzec 1929 | 2,89 zł. |

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

| Tytuł gazety | Czas przedpłaty | Abon. |
|----------------|-----------------|----------|
| „Lud Pomorski” | marzec 1929 | 1,29 zł. |

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 19. bm. o godz. 15-tej sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego, najwięcej dającemu za gotówkę:

2 obrazy

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice 582

Poszukuję od 1. 4.

ucznia

kowalskiego.
Leon Czecholiński
mistrz kowalski
Mickiewicza 23. 580

Dziewczyzna

potrzebna dla dzieci, umiejąca cośkolwiek szyć, najchętniej z wioski, zaraz lub od 1. kwietnia rb. 579

B. Jażdżewska
pl. Jerzego 5.

Mam większą ilość śledziówek do oddania.

Franciszek Engelhardt
Czersk, Młyńska 11. 577

Ogłaszajcie

w Dzien. Pomorskim.

Deputant

z dwoma lub trzema zaciężnikami

potrzebny od 1. 4. 1929 r. lub zaraz 573

Marcinkowski
Ogorzeliń.

Majątność Dąbrowa pow. Chojnice

poszukuje od 1. kwietnia

1 roczniaka z 3 zaciężnikami.

Pokój umebl. słoneczny od 1. IV. do wynajęcia. 571

Gimnazjalna 1 II. obok Magistratu.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge
dentysta
Gdańska 17.